

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Z dodatkiem „GOSPO NIEDZIELNY” i „GOSPODARZ” wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należy do wszelkich rabatów upadają. Listy a adresować: „Gazeta Olsztyńska” Allenstein Ostrp., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Melchisedes.  
wtorek: Synezyusza.  
Pojutrze: Lucyji p., Otylii.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch 8 01 zach 3 44  
Jutro: » 8 02 » 3 44  
Pojutrze: » 8 03 » 3 44

## Nie słów, lecz czynów nam trzeba!

Chwalimy się często, że sprawa narodowa na coraz lepszych i trwalszych podstawach. A i wrogowie nasi ustawicznie głoszą, że podnosimy się pod względem narodowym, kulturalnym i zarobkowym i że żywotność narodu naszego objawia się coraz wyraźniej. Prawda, że postąpiliśmy, prawdę, że zdobywamy coraz szersze koła około wspólnego warsztatu narodowego, daleko jednak do tego, żebyśmy święcić mogli jakieś tryumfy i cieszyć się, że już naród nasz od ostatecznej zagłady uratowany. Daleko nam do tego, bo nasza praca narodowa, to w wielkiej mierze praca powierzchowna pusta, brak nam przede wszystkim szczerości, zgody i wytrwałości.

Czytamy i słyszymy wciąż o zasłużonych i dzielnych pracownikach naszych, o ważności tych a tych spraw, o wielkich zadaniach towarzystw naszych itd. Niejednym zdaje się, że tylko ta praca, o której ciągle czyta się i słyszy, przynosi ogółowi korzyści należyte, że tylko ci Polacy, których imiona są głośne, oddają największe usługi narodowi i Ojczyźnie. A jednak tak nie jest w zupełności. Praca cicha, spokojna, a szczerą i wielką, jest daleko większym skarbem narodu od głośnych i opowiadanych wszędzie prac, w których więcej hałasu i wrzawy, a mniej treści i czynu.

Najobfitsze plony przynosi narodowi i Ojczyźnie praca cicha, spokojna, ale szczerą, cierpliwa i wytrwała. Praca nie widziana, przez ludzi nie rozgłaszana, przez pochwalne artykuły i mowy, nie upiększona w laudne, wspaniałe tytuły i nazwy — praca morna, cicha a długa i ustawiczna, najlepszy zazwyczaj wydaje owoc dla narodu naszego dla przyszłości naszej. Po cóż chwalimy i wynosimy przy każdej choćby najmniejszej sposobności zasługi jednostki, powołanej do owej pracy?

To nasza słabość. To nasza wada. Bo jeżeli nie słyszymy o innym chwyatelu głośnych hymnów pochwalnych, choćby on z pożytkiem i zaparciem siebie pracował dla dobra narodu, to zaraz bardzo często mówimy i głosimy, że on nie pracuje, że śpi, że obowiązki narodowe nie wypełnia, a nawet — o zgrozo! — że jest zakłą społeczeństwa naszego. Jak często przekonujemy się, że wiele w tem było przesady, nieprawdopodobieństwa i nedorzecznosci.

Jak cicho bez rozgłosu, pracujemy na kawałek chleba, dla bytu, dla zarobku, tak też i dla narodu, dla Ojczyzny pracować nam trzeba. Przez pracę cichą a stałą, życie nasze narodowe wzmacnia się i rozwija. Nie sądźmy, że dla Ojczyzny tylko tyle można zdziałać, ile się o tem na wiecach i zebrańach głosi, ile o tem ludzie mówią, ile nas wreszcie za to wrogowie prześladowają. Przeciwnie, czem cichsza i lepsza praca nasza będzie w domach, w rodzinach, wśród sąsiadów i krewnych, praca w szerzeniu oświaty, oszczędności, trzeźwości, zgody, miłości i jedności bratniej, tem będzie ona

silniejsza i tem lepszy owoc wydawać będzie dla ogółu.

Każdy może i powinien dla Ojczyzny pracować bez chęci rozgłosu, zyskania sławy i wywyższania się. Cicha praca w rodzinach, wśród młodzieży, wśród sąsiadów i przyjaciół, wśród towarzystw naszych to najlepsza broń do odparcia pocisków wrogich, to klucz właściwy do rozwiązania przyszłości naszej. Musimy koniecznie w tym kierunku wyszlachetnić, musimy wyrzucić się na prawdziwych ludzi czynu, a nie żądać wciąż, by o nas w dzwony bito, szumne pochwały pisano i: „niech żyje” krzyczano.

Ojcze! Matko! Ucz dzieci jak Polskę kochać trzeba. Siostry! Przypominaj bratu o jego obowiązkach narodowych. Bracia! Podawaj siostrze do czytania książki i gazety dobre i pożyteczne. Zono! Zachęcaj męża do zgody i miłości z sąsiadami, zachęcaj go do czytania gazety polsko katolickiej i należenia do towarzystw polskich! Mężu! Odzwyczaj żonę od używania ordynarnych wyrazów. Bracia i siostry, bądźcie prawdziwymi synami i córkami narodu, nie tylko z imienia, lecz przede wszystkim z czynu. Nie słów i powierzchownej działalności, lecz czynu i jeszcze raz czynu nam potrzebaj!

## Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Z Berlina donoszą, że sejm pruski zwołany zostanie na 10 stycznia. W najbliższych dniach ma się ukazać urzędowe ogłoszenie.

— Rząd rzeszy podług nadchodzących wiadomości nosi się z zamiarem, przedłożyć parlamentowi niemieckiemu projekt ustawy, która by orzekała, że w dni niedzielne wolno tylko przez trzy godziny przedpołudniowe wykonywać proceder handlowy. Sejmik przedstawicieli miast badeńskich poruszył tę sprawę już w ogólnym związku miast niemieckich. Związek ten prosił będzie rząd rzeszy, by wyłączył z ustawy wszystkie miasta, nie liczące 200 tysięcy mieszkańców, ponieważ ludność wiejska zwykła zakupy swoje w tych miastach załatwiać głównie w niedziele, więc przez taką ustawę szerokie koła poszkodowane by zostały.

— Przeciw linoleum. Minister robót publicznych wydał ze względów sanitarnych rozporządzenie zwracające się przeciw użyciu linoleum jako pokrycia na posadzki, mianowicie w ubikacjach biurowych. Rozporządzenie podaje następujące zasady co do używania linoleum: wolno linoleum używać w regule tylko na posadzkach masywnych gruntowanych. Nie dozwala się używać go w ubikacjach gdzie się ma do czynienia z wodą, jak n. p. w kuchniach, pralniach i łazienkach i na nowych podłogach drewnianych, oraz na nowych schodach drewnianych, jeżeli od spodu nie ma powietrze dostępu. Używać go można na starych podłogach z drzewa w suchych budynkach jeżeli się posadzka znajduje ponad opalanymi ubikacjami, a jest już tak użyta, że gruntowanie (pociągnięcie lakiem itp.) nie jest wykonalnem. Niedozwolone jest kładzenie linoleum na drewnianych

posadzkach w ubikacjach nie podsklepionych.

— Wybory uzupełniające w Niemczech. Z Wrocławia donoszą: W wyborach uzupełniających do sejmu pruskiego padło na kandydata centrum Vogla 814, wolnomyślnego Ehlersa 470 i socjalistę Loebego 355 głosów. Nastąpiły wybory ściślejsze pomiędzy kandydatem centrum a wolnomyślnym w których kandydat wolnomyślnych otrzymał 839, centrum 824 głosy. Pierwszy wybrany. Mandat znajdował się dotychczas w posiadaniu centrum. Przedstawicielem tego okręgu w sejmie pruskim był zmarły niedawno poseł Ziesché.

## Sprawy polskie.

— Bardzo ważny wyrok. Tow. Wyporcze w Charlottenburgu wygrało we wszystkich instancjach proces wyprawie rozwiązania jednego z jego posiedzeń na mocy § 12 nowej ustawy o stowarzyszeniach. Wygrało go tak na drodze karnej, zaskarżonej przez policję, jak na drodze administracyjnej, na którą zapozwano policję. W drodze procesu karnego wygrało sprawę w obu instancjach. Rewizję do kamergerychtu, wniesioną przez prokuratorę, też prokuratora sama cofnęła. W drodze procesu administracyjnego dwoje pierwsze instancje, prezes policji w Berlinie i naczelny prezes Brandenburgii, stanęli po stronie policji charlottenburskiej, dopiero najwyższy sąd administracyjny z wyrokiem, jak donosi „Dzien. Berliński”, na korzyść wszystkich Towarzystw wyborczych.

— Następca Drzymala. Posiadłość głośnego Drzymala w Podgradowicach w powiecie babimojskim, przechrzczonej na „Kaiserstreue”, kupił kolonista Emil Conrad z okolicy Berlina. Podobnie jak Drzymala, władze prześladowały karami owego Conrada, Niemca-protestanta. Nie pozwolono mu wybudować domu, a w końcu przemocą usunięto go z chlewa, w którym mieszkał, i umieszczono w domu gminnym. Berlińczyk Conrad jednakże chce się przekonać, dla czego postępują z nim tak samo, jak z Drzymalą. Zna jego, z domu Skrzyżczak, jest — katoliczką!

Rodzice polscy! Uciecie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zniechęcić pozwoli.

## Listy „Gazety Olsztyńskiej.”

Z nad Pasaryi, dnia 3. grudnia 1910.

Każda gazeta szczerze katolicka powinna wszędzie bronić wiary św.

W przeszłym liście obiecałem podać z „Mazurą” wychodzącego od pięciu lat w Szczytnie niektóre szczegóły o samobawiennej wierze. Oto co pisze w numerze 91 jeden z duchownych: „Jestem polskim księdzem ewangelickim, dziękuję Bogu, że w polskim języku kazał mi głosić ewangelię; cieszę się z tego, że i w polskim narodzie są ewangelicy... Napisałem, że czło-

wiekowi nie trzeba nic robić, a przecież może być zbawionym. Wiedziałem z góry, że wielu tych słów nie pojmie. — Gdy dr. Marcin Luter mówił o tem, to też go pojąć nie umieli. Gdy dziś się mówi o tem, że człowiek jedynie z łaski Bożej będzie zbawiony bez uczynków, to też tego nikt zrozumieć nie może. Myśmy to wyczytali z pisma św., tam to zapisane, że celnik został usprawiedliwiony, chociaż z żadnego dobrego uczynku nie mógł się pochwalić, tam zapisane, że syn marnotrawny został przez ojca przyjęty, chociaż nie miał żadnych zasług. Dalej przytacza robotnika, który ostatni przyszedł do winnicy, niewiastę pochwyconą na cudzołóstwie, łotrą po prawicy Pana Jezusa i niewinne dzieci, jakoby ci wszyscy tylko z wiary bez dobrych uczynków zbawieni zostali.

Ależ to jest błędem heretyckim. Pismo św. mówi wyraźnie: »wiara, jeśli by nie miała uczynków martwą jest sama w sobie (Jakób 2, 17). Czyż nie widoczne dobre uczynki w pokorze celnika, lub w poprawie, powrocie marnotrawnego syna, w zawstydzeniu grzesznicy, żalu łotrą, w niewinności dzieci, czyż tych dobrych widocznych uczynków nie łączy z wiarą żywą, czynną, nieograniczoną miłością do Boga ukochanego? Cóż za pożytek, bracia moi, gdyby kto mówił, iż ma wiarę, a uczynków by nie miał, i zali go może wiara zbawić? (Jakób 2, 14). I zarcie wierzą i drżą (Jakób 2, 19). Wiara bez miłości, mówi św. Augustyn (in ep. Joan. 10), jest wiarą djabełską, wiara z miłością i uczynkami dobrymi jest wiarą chrześcijańską.

Nauka ta, jak dodaje ks. Wujek tak jasna przeciw odszczepieńcom przypisującym usprawiedliwienie i zbawienie samej wierze, iż Luter z uczniami swymi nie mogąc wykreślić tak jasnego pisma, zgola ten list odrzucił i słomianym nazwał. Kalwin ma je za pewne pismo i za słowo Boże.

Nareszcie darmo ów duchowny »Mazur« nr. 92 odwołuje się na listy św. Pawła do Rzymian (3, 20), że wszyscy bywają usprawiedliwieni darmo z łaski — wiarą bez uczynków zakonu (3, 28) — z uczyn-

ków zakonu, ale przez wiarę w Jezusa Chrystusa (Gal. 2, 16) bo tu mowa o uczynkach zakonu Mojżeszowego n. p. w obrzezaniu, ceremoniach, które w Nowym Zakonie zniesione i nic nie pomagają, ależ konieczne są uczynki z wiarą połączone, z wiary pochodzące jak, żal, pokuta, nadzieja, miłość i św. Sakramenta. Więc darmo gruntuja odszczepieńcy na tem miejscu wiarę swoją. Głowacki.

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 9-go grudnia 1910.

— W obec przypadającego w przyszłym tygodniu w Olsztynie targu na bydło i jarmarku zwracamy naszym czytelnikom i wszystkim innym rodakom uwagę, iż księgarnia »Gazety Olsztyńskiej« zaopatrzona jest w wielki zapas różnych książek treści religijnej i światowej, oraz najróżniejszych kalendarzy polskich. Zamiast więc zanosić grosz do budziarzy niemieckich, prosimy poprzeć wydawnictwo i poczynić zakupy swe w księgarni Gazety.

— Aptekarza Loewensteina, który jak donosiliśmy złamał sobie nogę przy jaździe na saneczkach, przewieźć musiano celem operacji do tutejszego domu chorych. W domu chorych umieszczono również robotnice Milewską i Moszkowską, które wskutek ślizgawicy również nogi połamały.

— Przesyłki gwiazdkowe. Dyrekcya poczt zwraca się do publiczności z prośbą ażeby przesyłek gwiazdkowych nie odkładać do ostatniego tygodnia przed Bożem Narodzeniem. Nawal pracy w ostatnich dniach przedświątecznych jest zazwyczaj tak wielki, że z trudnością tylko można go opłacać. Niejednokrotnie zachodzą rozmaite tego rodzaju niedokładności w tym czasie, których uniknąć będzie można, jeżeli publiczność wysyłkę paczek gwiazdkowych wcześniej rozpocznie. Od 12 do 24 grudnia musi mieć każda paczka osobną kartę adresową, czyli w tym czasie za pomocą jednej

po wyżej lokcia ów płyn, zawarty w wstrzykawce.

Zamiast złożyć ów przyrząd wraz z flakonikiem, na dawnym miejscu, Henryka wsunęła sobie za gors tak jedno jak i drugie.

W chwilę później, wchodziła do głównego salonu, zamknawszy na klucz szufladkę, rozpromieniona, z wzrokiem błyszczącym, z uśmiechem rozkosznym na ustach purpurowych, przyjmując gości najuprzejmiej.

Podczas obiadu i jeszcze godzinę po nim, Henryka zachowała owo ożywienie, które wydało się gościom zupełnie naturalnem, prócz może jednemu jej mężowi.

Pan Staranval był od dawna zaniepokojony na seryo zdrowiem Henryki. Nie zawsze udawało jej się wyprowadzić męża w pole, rozmaitemi sztuczkami.

Spostrzegł on nieraz w zonie rozstrój niewybuchany, iście chorobliwy.

Uważał z częstą, iż jest podnieconą gorączkowo.

Chciałby był zasięgnąć rady lekarza specjalisty i namówić żonę do systematycznej kuracji.

Henryka ani chciała słyszeć o tem.

Utrzymywała stanowczo, że jest zdrową zupełnie, tylko trochę zdenerwowaną, a na to potrzeba jej spokoju. Zresztą czuje się nawet teraz o wiele silniejszą, niż była w zimie.

Mąż dał się przekonać na pozór, ale w gruncie rzeczy nie bardzo wierzył w jej zapewnienia.

Tego wieczora uderzyło go więcej niż kiedykolwiek, podniecenie nerwowe w Henryce. Pomimo zajmowania się bawieniem licznych gości, nie spuszczał jej z oka.

Okolo dziesiątej wieczorem, po świetnej aryi, odśpiewanej przez jakąś sławną śpiewaczkę, spostrzegł, że żona wynosi się cichaczem z salonu głównego.

Powtarzała Henryka ten sam manewr,

karty nie dozwolona jest wysyłka kilku paczek razem.

— Ogień wybuchł w środę rano w ulicy Lipskiej nr. 50, i to wskutek eksplozyj pieca. Przybiegła natychmiast straż pożarna i ogień wkrótce ugasiła.

— Ważne dla jeżdżących czwartą klasą. Od pewnego czasu wolno zabierać ze sobą do czwartej klasy bezpłatnie tyle pakunków, ile można unieść. Niejasny ten przepis, który najróżniej sobie można wytłómaczyć, przeszedł w zapomnienie. Obecnie wzywa minister robót publicznych stanowczo urzędników, by na przepis ten zważali. Ciężkie bardzo i wielkie paczki trzeba oddać i opłacić. Dla ludzi mało zamożnych nastąpią różne trudności i koszta.

\* Z powiatu piszą nam: Główny przewodniczący dla powiatowych krygervereinów, dyrektor sądu ziemiańskiego p. Grabowski, umiejący także do polsku, założył tu nowy »verein konserwatywny« dla miasta Olsztyna. Pana Grabowskiego wybrano też pierwszym przewodniczącym, drugim sekretarzem mistrza komiarskiego Meiera itd. Ciekawem jest, co do tego pisze centrum »Volksblatt« dosłownie: »Jesteśmy bardzo kontenci z tego, że się koła nie należą do centrum, ale stojące na gruncie monarchicznym i chrześcijańsko religijnym w mieście zawierują do jedności i będziemy radośnie walczyć razem z nimi przeciw wszystkim wysiłkom od lewicy trzęsącym fundamentami państwa. Natomiast żałowalibyśmy niezmiernie, gdyby konserwatywny verein miasta Olsztyna w ostre przeciwieństwo do centrum się stawić miał, jak to się wyjawia z podanych nam sprostowań przewodniczącego. Bo to byłoby bardzo nie rozróżnie od niego, w takim razie uczyniłby wogóle cel przedsięwzięty iluzorycznym (zwodniczym). Nie wierzymy też, żeby takim czem znalazł wielki poklask u konserwatystów, którzy wedle słów p. v. Heydebranda z Łazy pewnie już dawno zmiarkowali, że ich najrzetelniejsi i najwłerniejsi sojusznicy w centrum zasiadają. I to powiadamy towarzystwu konserwatywnemu

mniej więcej o tej samej godzinie, ile razy mieli u siebie większe zebranie.

Wybierała chwilę, w której goście byli zajęci muzyką, aby wymknąć się niepostrzeżenie do ogrodu zimowego.

Tego wieczora, zanim żona dotarła do cieplarni, wymknął się z ręcznie i mąż za nią. Ukrył się w klombie palm, tak grubych i rozłożystych, że musiałby ktoś chyba natknąć na niego, aby go spostrzedz w pół cieniu, przytulonego do najgrubszego pnia. Wbiegła prawie Henryka, rzucając na prawo i lewo badawcze spojrzenie. Czy dotrze aż do miejsca, gdzie mąż się ukrył? Była już zaledwie o trzy kroki od niego.

Stanęła naraz przed świecznikami, nie spostrzegłszy wcale męża.

Pan Staranval przeszywał ją oczami, bez ruchu, jakby skamieniały. Było też od czego osłupieć.

Henryka wstrzykiwała sobie po prostu morfię, tę straszną i niebezpieczną truciznę, za pomocą niewinnej na pozór zabaweczki, wymyślonej przez Pravas'a, na najwyższą niedolę ludzkości.

Płyn ten upośledza tak samo umysł ludzki, jak każde nadużywanie trunków rozpalających, z tą atoli różnicą, że łatwiej odwyknie pijak nałogowy od wódki, niż taka wielka i elegancka dama, od wstrzykiwania w żyły morfiny.

W minutę uporała się z całą operacją, ukryła za gorssem flakonik i wracała podniecona na nowo do salonu.

Była tam już, gdy pan Staranval stał dotąd w klombie palm odurzony, spiorunowany.

Wyszedł po dobrej chwili, tym samym korytarzem bocznym, którym dostał się tu przedtem, aby nie spotkać się z żoną. Przechadzał się czas jakiś po korytarzu, z czołem chmurnem i z ciężką troską w duszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

Pani Staranval dawała dziś obiad prawie urzędowy.

Między zaproszonymi było nie wiele kobiet, a same matadory co do mężczyzn... deputowani senatorowie, wysocy urzędnicy. Cała służba była dnia tego niesłychanie zajęta. Kończono właśnie nakrywać stoły w podkowie ustawione, w wielkiej paradnej sali jadalnej, w pałacu państwa Staranval.

Henryka przeszła dom cały, od oszklonej cieplarni tworzącej rodzaj ogrodu zimowego, aż do sali jadalnej, rzucając tu i owdzie spojrzenie bada wcze skrzętnej gospodyni, dbałej o wszystko i znającej owo przysłowie, że »Pańskie oko, konia tuczy«.

Po wydaniu służbie męskiej ostatecznych rozkazów, weszła do gabinetu, gdzie już na nią czekała pokojowa z całym strojem paradnym zastósowanym do uroczystości.

Gdy już była zupełnie gotową, Henryka odprawiła służącą drzwi za nią zaryglowując.

Zbliżyła się do ślicznego mebelka, wykładanego złotem, srebrem i perłową macicą, coś fantazyjnego, niby szafka, niby biurczko z kilkoma szufladkami zamykanymi na klucz; otworzyła szybko jedną z nich.

Wyjęła z szufladki miniaturową wstrzykawkę, schowaną w skórzanym pugilaresiku i flakonik kryształowy, jakiego używa się zwykle do perfum.

Napełniła wstrzykawkę płynem bezwonnym i bezbarwnym niby ła, podniosła koronkę spadającą od krótkiego rękawa u sukni, i z dziwną wprawą, znamionującą częste używanie, wstrzyknęła sobie w ramię

na Olsztyn: my go nie potrzebujemy, ale ma nam, gdy z nami pójdzie być bardzo przyjemnym. Ostre przeciwnieństwo do centrum patrząc na wschodnie i zachodnie Prusy, stałoby się konserwatystom bardzo niebezpiecznym. — W takim tonie, nam Polakom na Warmii bardzo dobrze świadomym wola »Volksblatt« oto do konserwatywów. — Palaruch, Kuba, co ty na to? — No Wojtku, czy ty nie ziesz — gdzie dwóch szaleje, tam trzeci się śmieje. Może też teraz nareszcie i do nas odezwia się centrowcy (?) albo też konserwatywy (!)

\* **Wadąg.** Stróżowi nocnemu Laskowskiemu kradziono od dłuższego czasu w czasie gdy służbę wykonywał większe lub mniejsze sumy pieniężne. Ostatniego piątku skradziono mu 30 marek. Podejrzenie padło na robotnicę Lubowską którą aresztowano, a w przesłuchaniach przyznała się do winy.

\* **W Sętalu** odbył się w niedzielę zwykły odpust św. Mikołaja. Kościół, w którym są już ławki i organy gotowe, był przepelniony, tak, że około słuchanie ledwie się z procesją przedostało. Kazania uroczyste wygłosili księża proboszczowie Barczewski i Sznarbach z sąsiedztwa. — Po obiedzie o 3 ciej były chrzty, nieszpory i także procesya.

\* **Biskupiec.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w poniedziałek na dworcu w Dąbrowce. Przy zeskakiwaniu z lorki został pewien robotnik przez takową na śmierć przejechany.

\* **Reszel.** W czwartek wtargnęło kilku cyganów do domu leśniczego Bluma. Leśniczego nie było w domu, a od żony jego zażądali napastnicy pieniędzy. Kobieta zastraszona nabitą strzelbą dała im cenny zegarek z łańcuszkiem. Po cyganach śladu niema

\* **W Łabusze** założył nauczyciel Klaper z sąsiedniego Węgoja 30 zm. nowy »Krygerferenc«, choć pan Klaper sam nigdy nie był wojakiem i choć mu z różnych stron trudności robiono. Przewodniczącym obrano nauczyciela Piłschka (Pliszka) z Wolki, sekretarzem nauczyciela Kupezyk (Kupezyka) z Łabuchy. Przystąpiło zaraz 42 członków, spodziewają się na 80. Po przemowach w szkole udało się najwięcej członków do — karczmy. Tak pisze tutaj »Volksblatte« — czy dla konserwatystów nie dodaje jeszcze.

\* **Eydkun.** Cztery wiorsty od miejscowości Pillwischken (?) zamordowało dwóch Litwinów pewnego posiadziela, który przyjął ich na nocleg. Zdaje się, iż zachodzi tutaj akt zemsty, zamordowany był bowiem borowym w okolicy Kowna. Mordercy uszli niepoznani.

### Z Prus Zachodnich i Pomerza.

\* **Toruń.** Byłego listonosza Reicha w Stawkach posądzono o kradzież kolowca i z tego powodu odbyto u niego rewizję domową. Przy tej sposobności znaleziono u niego cały skład towarów, pochodzących z kradzieży kolejowych. Podczas rewizji Reich napadł na urzędnika i zbiegł. Dotąd nie zdołano go schwytać. Żona Reicha, aresztowana, zaprzeczyła stanowczo współwinie i wypuszczono ją na wolność.

\* **Toruń.** Otwarcie wystawy robót kobiecych odbyło się w sobotę. Od kilkunastu lat nie widziano wystawy polskiej w Toruniu, to też urządzana obecnie wywołała powszechne zainteresowanie. Wystawczyń jest 130, mianowicie: z Torunia 65, z Prus Królewskich i Warmii 16, z Poznania 10, z Wielkopolski 24, z Śląska 1, z obczyzny 7, z innych stron 7. Panie te wystawiły razem około 1500 przedmiotów, z których zaraz w dniu otwarcia wystawy kilkanaście sprzedano. Wystawa obejmuje wszystkie działy prac kobiecych. Na parterze pomieszczono roboty pasmenteryjne, bieżizne, stroje, przedmioty wypalane i osobny dział wyrobów zakopańskich p. Kusztelanówny z Poznania. Na pierwszym piętrze mieszczą się obrazy, paramenty kościelne i bufet, zaopatrzony obficie w zakąski i nalewki swojskie, ciasta i t. p. Galość — jak na skromną stosunki

toruńskie — wypadła wbrew oczekiwaniu dodatnio.

\* **Starogard.** Robotnika Antoniego Szymborowskiego, który przed kilku tygodniami ukradł w pewnej księgarni książkę wartości 6 marek, skazała tutejsza izba karna we wtorek na rok domu karnego. Za zebranie skazano go nadto na 6 tygodni więzienia. S. był już kilka razy za kradzież karany.

\* **Grudziądz.** Straszne nieszczęście zaszło w kamienicy przy ul. Schlossberg. Czeladnika kowalskiego Matzarta i dwoje dzieci znaleziono bez życia. Przyczyną śmierci było zatrucie. Czterech dalszych członków rodziny było jeszcze wprawdzie przy życiu, lecz dogorywali. Wszystkie ofiary nieszczęścia przewieziono do lazaretu, gdzie z czterech żyjących dwie osoby niebawem zmarły, a dwie walczą ze śmiercią. Przyczyną wypadku jest podobno spożycie cukierków czy smalcu.

\* **Hejbusy.** Niedawno temu zaszła tu wielka zbrodnia. Robotnik Cornels, żyjący w niezgodzie ze swą żoną, poszedł pewnego dnia do znajomych, gdzie się żona jego zabawiła, i wypalił do niej trzykrotnie z rewolweru, raniąc ją w głowę i w plecy. Następnie strzelił do siebie, ażeby się życia pozbawić. Obydwoh odstawiono do lazaretu przy życiu. Żona Cornelsa zdołano wyleczyć i wypuszczono już na wolność, on zaś również niebawem wypuszczony zostanie. Sąd wytoczy mu proces.

\* **Chelmno.** We wtorek, popełniono tu morderstwo w celu rabunkowym. Około godz. 10 przed poł. wszedł jakiś młody człowiek do mieszkania dentysty p. Jagodzińskiego który jest radnym miejskim i kasyerem miejskiej kasy chorych i zażądawszy jakiegys świadectwa, zabił go licznymi uderzeniami młotkiem w głowę. Sprawca ma mieć około 26 lat, a zbiegł podobno w kierunku Torunia.

\* **Elbląg.** Dnia 6 października w ubiegłym roku zarwała się posowa betonowa systemu Lolata w nowej budowli fabryki p. Schefflera. Wówczas kilka osób poraniło się i poniosło śmierć. Prokuratorya wytoczyła obecnie proces o lekkomyślne spowodowanie śmierci przeciwko p. Lolatowi, inżynierowi Wohlgemuthowi, mistrzowi prac betonowych Radomskiemu i technikowi Brerzeitowi, wszystkim z Gdańska.

\* **Brodnica.** Dwie córki robotnika Franciszka Kwaśniewskiego z Zawady 22 i 19 letnia znikły we wrześniu rb. bez wieści i śladu. Zatrudnione były one na dobrach w Jeziorkach. Wszelkie poszukiwania były dotychczas bezowocne. Matka rozpoznała obecnie córkę swoją w fotografii dziewczyny, której ciało znaleziono w Berlinie w Szprewie. Policya berlińska uwiadomiono o tem natychmiast.

\* **Szum.** Robotnice Joanna i Anna Lubomirska oskarżone były o kradzież drzewa, a ostatnia również o sprzeniewierzenie pieniędzy. Joannę skazano na tydzień, Annę na trzy miesiące i trzy dni więzienia.

### Z Ks. Poznańskiego.

\* **Poznań.** Rydzyna stała się własnością fiskusa szkolnego pruskiego. W ostatniej bowiem instancyi sąd Rzeszy w Lipsku odrzucił rewizję hr. Potockich, którzy żądali przyznania im praw do Rydzyny jako krewniakom.

### Z różnych stron.

\* **W Lignicy** chciała pewna kobieta ze wsi złożyć w kasie oszczędności 25 mr. i wypłaciła je samemi staremi pięćdziesięciofenygowkami. W kasie oczywiście tych pieniędzy nie przyjęto, ponieważ straciły wartość. Poczciwa kobieta składała przez całe lata pięćdziesięciofenygowki i nigdy o tem nie słyszała, że wyszły z kursu. Tak to zdarza się, że ludzie myślą, że bez gazet obyć się można, a potem wskutek swojej ciemnoty dotkliwie straty ponoszą.

\* **Drezno.** W kaplicy królewskiej w Tauschenberg, w obecności króla saskiego i najbliższych krewnych jego, dnia 3go bm. biskup dr. Schäfer udzielił Sakrament Bie-

rzemowania młodemu królewiczowi Ernestowi Henrykowi.

\* **W Anglii** padało bez przerwy przez 10 dni. Skutkiem tego rzeki strasznie wzebrały i pozalewały wsie i miasta. W pewnej okolicy zalanych zosłało 20 wsi. Mnożstwo miejscowości jest od świata zupełnie odciętych. Straty są olbrzymie. Potópiła się ogromna obfitość bydła.

\* **Messyna.** Na przedstawieniu opery rozegrał się krwawy dramat. Oto w przerwie wszedł do garderoby śpiewaczki, p. Hamilton, jej kochanek i po wymianie kilku słów dał do niej strzał z rewolweru. Śpiewaczka padła martwa. Morderca skierował następnie rewolwer do siebie. Rozległ się huk drugiego wystrzału. Kochanek padł martwy obok artystki. Jak się okazało, zabójca utrzymywał ze śpiewaczką stosunek miłosny i w krótkim przeciągu czasu stracił z nią z górą milion lirów. Kiedy stracił cały majątek, śpiewaczka zerwała z nim stosunki. Z rozpacz, z powodu straty ukochanej, bankrut popełnił zabójstwo i samobójstwo.

\* **W Ameryce** wykoleił się pod stacją Lamonte pociąg pociąg pociąg i spadł z nasypu, 25 metrów wysokiego. 25 osób zostało zranionych. Zabitych nie było.

### Rozmaitości.

**Na grobie matki.** Na centralnym cmentarzu w Wiedniu strzelił do siebie onegdaj w zamiarze samobójczym 14 letni chłopczyk. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Tam stwierdzono, że jest to gimnazyasta Antoni B., który z rozpacz po śmierci niedawno zmarłej matki postanowił odebrać sobie życie. Zmarły chłopiec od śmierci ukochanej matki zdradzał objawy choroby umysłowej.

**Groby królów żydowskich.** Baron Edward Rothschild, według doniesień Jewish Chronicle, ma się wkrótce udać do Palestyny, aby zarządzić rozkopanie tych miejsc, w których, o ile przypuszczać można, złożono prochy królów żydowskich. Baron Rothschild porozumiał się w tym celu z pewnym uczonym archeologiem francuskim, który już wyjechał do Jerozolimy. W dalszym ciągu przypuszcza Jewish Chronicle, baron Rothschild zechce zapewne zbadać na miejscu stosunki kolonizacyjne w Palestynie, ponieważ dotychczas czynił bardzo wiele dla kolonizacji żydowskich.

**Jaskrawy zabobon.** W Hagen we Westfalii żyła sobie wdowa. Poznał ją 42-letni domokrażny Siegmund, a widząc że to kobieta ciemna, objawiała jej się jako »Chrystus«. Kobieta klęcząc modliła się do niego, namaszczała go i myła mu nogi. Oszust obiecał jej, że za to ożeni się z nią przy końcu świata. Owe nabożeństwa wdowy i »objawianie« trwało — 5 lat! Oszust w tym czasie zdołał wydobyć od ciemnej baby kilka tysięcy marek i wiele żywności. Synowie wdowy dowiedzawszy się o wszystkim, donieśli o tem władzy i oszusta skazano na rok więzienia.

**Nowe świętokradstwo** Jacś zbrodniarze zakradli się do kościoła kolejowego w Sosnowcu. Dobrawszy się do obrazu Matki Boskiej, odarli go z wotów, a mianowicie ukradli: dwa sznury korali, dwa złote zegarki, jeden srebrny zegarek, złote pierścionki i inne drobne wota, wartości kilkuset rubli. — Zbrodniarzom bardzo się spieszyło, gdyż w pośpiechu rozsypali jeden sznur korali i zgubili złoty pierścionek, które to przedmioty znalazła dziewczynka na cmentarzu obok kościoła i odniosła do ochronki. Złodzieje zbiegli.

### Sprzedaj drzewa.

— W środę, 14 grudnia przed południem o 9 tej w »Koperniku« drzewo na opał starego cięcia z obwodu Wienduga, nowego cięcia z obwodów Dywity i Langsee jagi 54 i 77.

**Agitujcie za Gazetą Olsztyńską**

# Budynek

mieszkalny z chlewami i stodołą, do tego żywy i martwy inwentarz (i 21 mórg roli dzierzawionej) stósowne dla furmana jest na sprzedaż. Wpłata 4-5 tysięcy marek.

A. Sombrutski, Olsztyn.

## Moją posiadłość,

80 mórg roli wtem cokolwiek torfu, budynek mieszkalny, szopa w dobrym stanie (murowana) 2 kilometry od miasta chcę zaraz sprzedać.

Jan Kiwitt sen.  
w Ruszajnach p. Wartemborkiem

Polecam wszelkie gatunki dobrego

zimowego obuwia po tanich cenach.

A. Schönwald.  
mistrz szewski w Wartemborku,  
Pasymskie przedmieście 74.

Maszyny do szycia krótki czas używane i starsze są tanio na sprzedaż w ulicy Dolno-Kościelnej 8, parter.

## Fuzye

cokolwiek używane i nowe najlepszej konstrukcyi są na sprzedaż w ulicy Dolno-Kościelnej 8, parter.

# Kalendarze

na rok 1911:

Skarb rodziny	1,20 m.
Skarb domowy	1,00 m.
Powieściowy	70 fen.
Wszechświatowy	70 fen.
Kalendarz Maryjański	60 fen.
Katolik	50 fen.
Święta Rodzina	50 fen.
Misyjny	50 fen.
Katolicki	25 fen.
Regeosburger	50 fen.

poleca księgarnia  
Gazety Olsztyńskiej.

Pozostałość po mistrzu rzeźnikiem p. Gablerze zakupiłem i sprzedawać będę takową w mem spichrzu po bardzo tanich cenach. Między innymi także:

- 6 łóżek z materacami i pierzynami
- 4 komody
- 1 komoda do spania
- 4 stoły
- stołki, stoliczki, lustra i t. d.

Hermann Frankenstein  
ul. Prosta 15.

## Bank Narodowy

sp. z o. p.

Berlin-Charlottenburg 5  
załatwia sprawy bankowe

### Płaci za depozyta:

bezterminowe	2 1/2 proc.
miesięczne	4 "
kwartalne	4 1/2 "
półroczne	5 "

Teraz z podanych już powodów

Kilka set paletotów, płaszczy, jop, z grubą jak kozuch wełnianą podszewką, ubrania litewki (nowego fasonu elegancko siedzące) itd. dla mężczyzn chłopców i dzieci, także kozuchy i jopy kozuchowe po zadziwiająco tanich cenach dopóki zapas starczy jednakże nie jak wszędzie do nabycia gorącą igłą szyte i krzywo i koszlavo siedzące, lecz jak wiadomo z powodu mej teraz elektryką pędzoną maszyną do szycia własno wykonane a więc z własnego zapasu sukna i dobrych materyi mocno od-szyte i trwało siedzące.

## Olsztynska fabryka garderoby

teraz pędzona elektryką.

J. Levy, Rynek 20.

Główny oddział: Wykonywanie na miarę bez obliczenia fasonu, dla tego dobre paletoty i ubrania także na miarę już od

# 25,00 marek.

# Meble Kundt'a

są eleganckie, a przytem nadzwyczaj trwałe, bo wykonuje się je we własnym warsztacie. Sprzedaż także na odpłatę.

Pierwszy warmiński kredytowy skład mebli

## tylko Langasse 6.

## August Kundt.

### Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą  
fakę do zżiwiania  
sprzedają i teraz jeszcze po da  
wniejszej starej cenie

## J. Dziedziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,  
ul. Zeppelina  
(obok p. Schoeneberga).

## Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej  
roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,  
ulica Lipsztacka 28.

## Cygary

papierosy, w różnych ga-  
tunkach, dalej tabakę do  
żucia i zazywania poleca

Emil Draber  
skład cygar w Biskupcu, ulica  
Długa (Langgasse) 32.

## Czeladnika

krawieckiego poszukuje od  
zaraz lub później

Sender

mistrz krawiecki w Dorctowie.

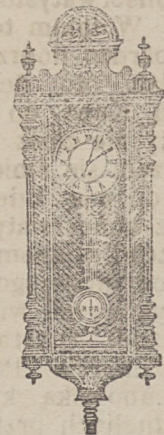


Swieżo nadeszło:

Pierze kacze	funt 1,00	m. do 1,60
Półpuch kaczy	funt 2,00	
Szary puch	funt 2,50	
Gęsie pierze	funt 2,00	do 3,50

jako i  
gotowe pościele.

## L. Hirschfeld.



# Tanio! Tanio!

Polecam na nad-  
chodzącą Gwiazdkę

## zegary

każdego gatunku,  
(dobra konstrukcyja  
długolet. gwarancya)

łańcuszki, bransoletki,  
pierścionki, broszki, buto-  
ny jako i wiele innych artyku-  
łów złotniczych i optycznych  
(okulary).

Pierścionki ślubne pole-  
cam gotowe i  
na miarę.

Gramofony i płyty sprze-  
dają obecnie  
szczególnie tanio.

Reperacye wykonuje się  
pod gwaran-  
cją sumiennie i tanio.

Stare zegarki także  
do nabycia. również

## August Poetsch,

ulica Olsztyńska 7-9.



### Ożenek.

Starszy wdowiec, rzemieślnik,  
właściciel kamienicy i gruntu w  
mieście pragnie poraz wtóry wstą-  
pić w związek małżeński: St-  
rsze panny lub wdowy posiadające co  
najmniej 1000 mk. majątku, go-  
słodarne, chcące sobie zape-  
wnić spokojną przyszłość, ze-  
chcą się zgłosić możliwie z do-  
łączeniem fotografi do ekspedy-  
cyi »Gazety Olsztyńskiej« pod  
N. 100 F. J. Dyskrecyja rzecz ho-  
norerowa.

Szukam dla mego składu to-  
warów kolonialnych, materyal-  
nych, destylacyi i składu zelaza-  
od zaraz lub później

## uczni,

syna porządnych rodziców.  
Antoni Grabosch  
w Biskupcu.

Polecam najlepsze

## miofły i szczotki

własnego wyrobu jak najtaniej.  
Również płacę za włosie koń-  
skie najwyższe ceny.

M. Loevy,  
szczotkarz, ulica Prosta.

## 10 000 mk.

na gospodarstwo na pierwsze  
miejsce ma zaraz do oddania

Frenschkowska

ulica Cesarska 16 jedno schody.